

# Załoga Huty im. Lenina odpowiada hutnikom Warszawy

## Robotnicze słowo Grzegórzek

### Dodatkowa produkcja z Oświęcimia i Chelmska

Na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina, przewodniczący KSR, i sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Tadeusz Wachowski stwierdził, że załogi wszystkich wydziałów naszego kombinatu „odpowiadają podjęciem szeregu zobowiązań produkcyjnych na apel Huty Warszawa”. Po tym wstępie — na mównicę wkracza kolejno Stanisław Płaśnik, Aleksy Żurek, Władysław Piskozub, Jan Dudek, Józef Zdradzisz, którzy w imieniu wydziałów surowcowych, stalowni, walcowni, wydziałów i przedsiębiorstw remontowych, organizacji ZMS — zgłaszają zobowiązania produkcyjne na część 25-lecia Polskiej Ludowej. Po nich zabiera głos przewod-

(Inf. wł.) W odpowiedzi załodze huty „Warszawa” na jej apel o podejmowanie czynów produkcyjnych i społecznych dla uczczenia 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — w całym kraju rozpoczęła się ogólnonarodowa, patriotyczna sztafeta produkcyjna. Znalazły się w niej załogi zakładów pracy naszego województwa.

nicyzacji Rady Zakładowej tow. Jan Stefanik, który podsumowuje zobowiązania i proponuje przyjęcie przez KSR odpowiedniej uchwały.

Zgodnie z tą uchwałą, podjętą przez KSR Huty im. Lenina dnia 21 lutego br., w której udział wzięli m. in. sekretarz KW PZPR tow. Jerzy Pekała, dyrektor naczelny Huty im. Lenina Bohdan Kolomyjski, przewodniczący Rady Ro-

botniczej Edward Cisowski, wiceprzew. WKZZ Kazimierz Luty — nasi hutnicy z największego polskiego kombinatu metalurgicznego, który jest wspaniałym pomnikiem, wystawionym ku czci wielkiego woźdza rewolucji — Lenina, dają dodatkową produkcję w różnych asortymentach. I tak: w roku 1969 Huta im. Lenina wyprodukuje dodatkowo 13 500 ton surówki wielkopiecowej,

Huty. Uzyskanie jednej dziesiątej procenta poprawionej produkcji, czyli po hutnicemu mówiąc — trafionej produkcji, to czyn niezwykle ważny! Zważmy, że szereg innych zobowiązań zastrzyżony reżim jakości w znacznym stopniu. Tym większa więc jest zasługa robotników, którzy w kombinacie im. Lenina tak pięknie czczą 25-lecie władzy ludowej. (Jedr.)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



W imieniu załogi tekst podjętych zobowiązań dla uczczenia 25 rocznicy PRL odczytują hutnicy stalowni martenowskiej i konwertorowej Huty im. Lenina.

Fot. S. Gawliński

### Wskutek nacisku opozycji

## Ayub Khan zapowiedział dymisję

Prezydent Pakistanu Ayub Khan zapowiedział w piątek swą dymisję. W przemówieniu radiowym zakomunikował on, że nie będzie kandydował w najbliższych wyborach prezydenckich, które mają się odbyć przed 17 marca 1970 r.

Prezydent oświadczył, że jego decyzja jest „ostateczna i nieodwołalna”. Jego zdaniem Pakistanczycy powinni znaleźć formułę, przy pomocy której „w wolnych i uczciwych wyborach” i zgodnie z najlepszą tradycją demokratyczną dokonają wyboru nowego prezydenta. Zapowiedź ustąpienia Ayuba Khana zbieżna jest z nowym zaostrożeniem co do kryzysu wewnątrzpaństwowego, który od czterech miesięcy wstrząsa Pakistanem. Prezydent znalazł się w obliczu wzrastającego nacisku ze strony opozycji, której zasadniczymi żądaniami są demokratyczne reformy.

## Awanturyczna droga grupy Mao Tse tunga

Wydarzenia w Chinach świadczą o tym, że grupa Mao Tse-tunga nadal uparcie kroczy swoją awanturniczą drogą, nie licząc się z faktem, że jej polityka skazuje naród chiński na najcięższe ofiary. Ten kurs zmierzający do podważenia jedności komunistów na całym świecie, oznacza równocześnie zerwanie z generalnym kierunkiem polityki samych Komunistycznej Partii Chin wytyczonym na jej ostatnim VIII Zjeździe, jaki odbył się we wrześniu 1956 r. w Pekinie — pisze w ostatnim numerze „Radziecki Komunist”.

W artykule pt. „Małsi rewidują linię generalną KPCh”, „Komunist” stwierdza, że po tak zwanym XIII Plenum postawiono zadanie doprowadzić do końca rozbięcia całego mechanizmu władzy ludowej, rozbięcia realizowanego w toku „rewolucji kulturalnej”. Celem politycznym tej kampanii jest to, aby umocnić w jak największym stopniu formę organizacyjno-politycznych dyktatorów reżim Mao Tse-tunga.

W artykule stwierdza się, że wytyczne VIII Zjazdu KPCh, kurs na budownictwo socjalistyczne nakreślony przez ten zjazd, są obiektem wściekłych ataków ze strony grupy Mao.



## Wojskowa delegacja CSRS w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie ministra obrony ZSRR do Moskwy przybyła z wizytą przyjaźni czechosłowacka delegacja wojskowa z ministrem obrony narodowej CSRS gen. Martinem Džurnem na czele. Delegacja przeprowadzi w Ministerstwie Obrony ZSRR rozmowy w sprawie dalszego zacieśnienia współpracy między radzieckimi i czechosłowackimi siłami zbrojnymi.

Na lotnisku wnurowskim delegację powitał minister obrony ZSRR A. Grieczo wraz z innymi oficjalnymi osobistościami.

## Wylały potoki górskie

(Inf. wł.) W ciągu ubiegłej doby podniósł się gwałtownie stan wód w potokach górskich Żywiecczyzny. W Radziechowach potok zalał drogę na dużej szerokości. W Ciecinnie wczoraj w godzinach popołudniowych ogłoszono alarm przeciwpowodziowy. Potok Ciecinianka wylewa przy najmniejszym podniesieniu się stanu wody od z gór 10 lat! Jedynym rozwiązaniem byłoby pogłębienie koryta na odcinku od szkoły po ujście potoku. Okręgowy Zarząd Wodny nie spieszy się z wykonaniem tej prostej operacji. Stan wody w dwóch zbiornikach sztucznych nie osiągnął jeszcze poziomu krytycznego. (K-b)

Dzisiaj przypada święto radzieckich sił zbrojnych. O raketowo-nuklearnej tarce socjalizmu piszemy na str. 4. Na zdjęciu: nowoczesny okręt podwodny jeden z wielu, jakie strzegą morskich rubieży ZSRR.

Fot. CAF

## „Operacja 1001 Kraków” rozpoczęta

## Harcerze w hołdzie Kopernikowi

(Inf. wł.) Chyba nigdy jeszcze prof. dr Karol Estreicher nie miał takiego audytoria. Aule w Collegium Maius wypełniły dziewczęta i chłopcy w harcerskich mundurkach. Do nich mówił profesor o latach studenckich Mikołaja Kopernika, o związkach wielkiego astronoma z krakowską wszechszkołą i naszym miastem. Po wykładzie, który miał formę barwnej, żywej gawędy — profesor zaprezentował młodym słuchaczom pamiętki po Koperniku zgromadzone w uniwersyteckim muzeum. Następnie w jednej z zabytowych sal odbył się uroczysty apel, w trakcie którego na ręce zastępcy komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP Ewy Pietrusińskiej złożony został meldunek o przystąpieniu do kampanii „Kopernik obywatelom naszego miasta — regionu”.

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Kopernika przed uniwersytem, nastąpił przemarsz do siedziby PAN, gdzie rozpoczęła się sesja popularnonaukowa. Odczyt pt. „Młodość Mikołaja



Harcerki i harcerze oglądają pamiętki po Koperniku, zgromadzone w uniwersyteckim muzeum.

Fot. W. Klag

ja Kopernika i geneza jego dzieła” wygłosił prof. dr Eugeniusz Rybka, o przebiegu i zadaniach „Operacji 1001 Frombork” poinformował przedstawiciel Głównej Kwatery ZHP, omówiono również zadania i cele „Operacji 1001 Kraków”.

Tak odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja „Operacji 1001 Kraków” z udziałem drubien i drubów z drużyn starszoharcerskich i młodzieżowych kręgów instruktorów przygotowana staraniem Komendy Chorągwi, Pol. Tow. Miłośników Astronomii i KK FJN. „1001 Kraków” jest krakowskim odpowiednikiem ogólnopolskiej „Operacji 1001 Frombork” podjętej przez ZHP w związku ze zbliżającą się 500 rocznicą urodzin genialnego astronoma. Polegała ona będzie na wykonaniu zadań, które umożliwiły młodzieży zapoznanie się z życiem i dziełem Kopernika, pamiętkami po nim a ponadto Chorągiew Krakowska pomagać bezinteresownie miastu w przygotowaniach do Roku Kopernikowskiego. (zg)



Kapitanowie drużyn hokejowych uczestniczących w Międzynarodowym Turnieju Hokejowym o Puchar „Gazety Krakowskiej”. Od lewej: Andrzej Sięka (Kraków), Manfred Buder (Berlin) i Hubert Sitko (Katowice) przed rozpoczęciem turnieju otrzymali wiązanki kwiatów i pamiątkowe proporzeczki XX-lecia „Gazety Krakowskiej”. Fot. O. Link

## Dąbrowa Tarnowska

(Inf. wł.) Obradująca wczoraj XIII Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR w Dąbrowie Tarnowskiej z udziałem 140 delegatów, w obecności członka Egzekutywy KW tow. Józefa Nagórzańskiego, przewodniczącego WKPP tow. Stanisława Sępy, kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej tow. Jerzego Olkuszkiego dokonała gospodarskiego obrachunku, oceniła dotychczasową działalność powiatowej organizacji i wytyczyła program działania na najbliższe lata.

## Powiatowe konferencje partyjne

Miniona kadencja była okresem dalszego rozwoju ziem dąbrowskiej. W ciągu 2 lat wydano na inwestycje ponad 350 mln zł. M. in. wzniesiono zakład ceramiczny w Stanisławie Sępie, przetwórnictwo owocowe - warzywnia, szpital, 7 szkół. W czynnie społecznym zbudowano kilkadziesiąt kilometrów nowych dróg, domy ocalałe dotychczasową działalnością powiatowej organizacji i wytyczyła program działania na najbliższe lata.

„Ostro należy więc zwalczać nie należące do rzadkości fakty biurokracji, formalizmu, braku szacunku dla ciężkiej pracy robotnika i chłopca” — mówił m. in. w referacie i sekretarz KP PZPR tow. Aleksander Chrobak.

Sprawy wewnątrzpartyjne, problemy rolnictwa i obsługi wsi, praca kółek rolniczych i przedsiębiorstw działających na wsi, zagadnienia ideologiczne, wychowawcze i kulturalne — to problemy najczę-

ście poruszane w dyskusji. Mówiąc o osiągnięciach, borykających terenu — delegaci wskazywali na rozwój szeregu partyjnych, na wzrost autorytetu POP na wsi.

Zabierając głos tow. J. Nagórzański wiele miejsca poświęcił sprawom wewnątrzpartyjnym, podkreślając potrzebę dalszego podnoszenia autorytetu Komitetu Grodzkiego. Przechodząc do wiatowej Wyzwolenia - Wyborcza bocheńska organizacja partyjna. W

## Bochnia

(Inf. wł.) Z poważnym doświadczeniem przysłała na XIII Powiatową Konferencję Sprawozdawczo - Wyborczą bocheńska organizacja partyjna. W

ostatnich 2 latach szeregi PZPR wzrosły tu o 1102 kandydatów, wśród których znalazło się 434 robotników i 323 wsiolanki. Niedawno wzięto udział w Bochni 4000 legitymacji PZPR, a obecnie bocheńskie powiatowa organizacja liczy ponad 4100 członków i kandydatów. Działacze POP i KG winni jednak poświęcić więcej starań o przyciągnięcie do szeregu partyjnych rolników, zwłaszcza kobiet wiejskich, na barkach których spoczywa niejednokrotnie prowadzenie gospodarstw rolnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Odwetowa demonstracja NRF zmierza do zaostrzenia napięcia w centrum Europy

### Oświadczenie radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA (PAP) Radzieccy obrońcy pokoju wyrażają poważne zaniepokojenie w związku z prowokacyjnym zamierzeniem władz zachodniemieckich zorganizowania w Berlinie zachodnim wyborów prezydenta NRF. Ta nowa, wyraźnie odwetowa demonstracja — czy-

tamy w oświadczeniu — zmierza do tego, aby zaostrzyć napięcie w centrum Europy, a w konsekwencji na całym kontynencie europejskim, aby stworzyć dodatkowe trudności na drodze do rozwiązania doniosłych problemów międzynarodowych.

NRF nie ma i nie miała potrzeby zwoływania zgromadzenia federalnego poza granicami własnego terytorium państwowego. Jeżeli koła rządzące NRF decydują się na tak bezprawną imprezę czynią to niewątpliwie po to, aby raz jeszcze zmanifestować fakt, że nie respektują umów sojuszniczych, że nie chcą uznać wyników drugiej wojny światowej, że dążą do osłabienia podstaw pokoju w Europie.

Dla inicjatorów zwołania w Berlinie zachodnim zgromadzenia federalnego jest wadliwym zupełnie obojętna sprawa pokoju narodów europejskich i żywotne interesy ludności samego Berlina zachodniego. W imię zaspokojenia swych nacjonalistycznych i odwetowych tendencji, byłoby oni gotowi pchnąć narody europejskie w wir nowych wstrząsów i konfliktów.

Polityka taka zasługuje na jak najsurowsze potępienie. Spotykała się ona i będzie się nadal spotykać ze zdecydowaną odpową ze strony wszystkich sił pokojowych, jako przejaw odwetu i agresywności.

Radzieccy obrońcy pokoju z gniewem i oburzeniem piętnują krowania sił neonazistowskich i odwetowych w Berlinie zachodnim, jako akcję sprzeczną z interesami pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Zwracają się oni do obrońców pokoju na całym świecie, w tym do obrońców pokoju w NRF i Berlinie zachodnim, aby podnieśli swój głos przeciwko niebezpiecznym akcjom kół rządzących

NRF, które postępują wbrew interesom pokoju, przyjaźni i rzetelnej współpracy między narodami.

## De Gaulle proponuje

Agencja France Presse pisze: Według brytyjskiej agencji Press Association, która powołuje się na źródła poinformowane, gen. de Gaulle w rozmowie z ambasadorem brytyjskim w Paryżu C. Soamesem w dniu 4 lutego zaproponował, by stworzyć wielkie europejskie stowarzyszenie gospodarcze wraz z mniejszą liczebnie radą do spraw politycznych. W tej radzie zasiadłoby przedstawiciel Francji, NRF, W. Brytanii i Włoch.



To załoga tego zakładu zainicjowała podejmowanie zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 25-lecia PRL. Oczwicieli mowa o hucie stali szlacheckich „Warszawa”. Na zdjęciu: przygotowywanie kęsów do walcowania.

Fot. CAF

## Inżynierowie i technicy w realizacji uchwał V Zjazdu

(Inf. wł.) Kierunki działania Naczelnej Organizacji Technicznej i stowarzyszeń branżowych w realizacji uchwał V Zjazdu i ostatniej wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, były tematem wczorajszego posiedzenia zarządu krakowskiego oddziału NOT. W obradach uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR tow. Jerzy Pekała i wiceprzewodniczący WKZZ Kazimierz Luty.

Zarówno w referacie, jak i dyskusji — akcentowano szczególnie problematykę procesu inwestycyjnego. Jego słabości — jak mówiono — leżą u podstaw programowania. Program inwestycyjny wynika najczęściej z doradczych potrzeb, z aktualnych deficytów bilansowych, a nie z przemyślanej koncepcji rozwoju określonych branż.

Formułując zadania dla kół zakładowych i oddziałów NOT, podkreślano konieczność większej aktywności środowisk technicznych na rzecz szybkiego osiągnięcia zdolności projektowych przez nowe i rozbudowywane zakłady. Działalność kół NOT w tej dziedzinie powinna mieć charakter doradcy społecznych na użytek samorządów robotniczych. (aw)

Formułując zadania dla kół zakładowych i oddziałów NOT, podkreślano konieczność większej aktywności środowisk technicznych na rzecz szybkiego osiągnięcia zdolności projektowych przez nowe i rozbudowywane zakłady. Działalność kół NOT w tej dziedzinie powinna mieć charakter doradcy społecznych na użytek samorządów robotniczych. (aw)





M. Borski

# JACY JESTEŚMY?

Porównywanie jest rzeczą ludzką. Konfrontujemy dzień dzisiejszy z przeszłością, własną pozycję w środowisku ze statusem znajomych, dorobek zawodowy, uzdolnienia, powodzenie w życiu. I to porównania takich wyników często zadowolenia, czasem gorczy, zawsze — budujące wnioski, przestrogi i nauki. Wśród starożytności i zabiegów o własną pozycję robimy nieraz również porównania natury ogólnej. Więcej z drugiej ręki czy własne obrazy z wojaży zagranicznych są zawsze zachętą do nakładania obrazu Polski na obraz świata.

Dochoń narodowy netto na jednego Polaka wynosi około 700 dolarów rocznie. Niższy dochoń narodowy osiągają kraje zamieszkałe przez 2 miliardy 300 milionów mieszkańców, czyli 70 proc. ludności świata. W naszej klasie dochoń narodowy żyje około 450 mln osób. W wyższej — od osiemset do ponad dwóch tysięcy dolarów — około 16 proc. mieszkańców naszego globu. Dochoń narodowy trzykrotnie wyższy od polskiego przypada na mieszkańca USA, Szwecji. Patrząc na amerykański, szwedzki, szwajcarski czy australijski dostatek — nie mamy wcale powodu do kompleksów: przed dwudziestu laty, z dochońem poniżej dwustu dolarów, zajmowaliśmy taką pozycję gospodarczą w świecie, jaka dziś przypada Birmie, Etiopii, Górnej Wol-

mięsa, buraków — by niektóre tylko wymienić artykuły i produkty. Nasza flota handlowa awansowała od roku 1950 o 10 miejsc w tabeli, z 26 na 17 pozycję przesunęła się Polska jako eksporter. Krajami sąsiadującymi dziś z Polską w tabelach produkcji energii elektrycznej są Norwegia i Australia, w wydobyciu węgla — Wielka Brytania i NRF, produkcji cynku — Australia i Francja, aluminium — Australia i Austria, nawozów azotowych — Holandia i Kanada, telewizorów — Belgia i Brazylia, cementu — Chiny i Indie. Pochlebna to sąsiadstwo krajów — albo znacznie większe i ludniejszych, albo o znacznie dłuższych tradycjach przemysłowych.

Np. polski poziom produkcji energii elektrycznej w przeliczeniu na mieszkańca odnotowany w roku 1950 — osiągnęła Francja w roku 1930; wyprzedzenie wynosiło więc całe dwudziestolecie. W roku 1967 różnica zmalała już do sześciu lat. Utrzymując dalej podany tu sposób przeliczenia i daty porównań, odnotujmy w fabrykacji kwasu siarkowego skrócenie dystansu z 80 do 9 lat, w wytworzeniu stali — z 33 do 8 lat, cementu z 22 do 5 lat. Porównanie z Włochami wypadło dla Polski znacznie korzystniej.

Polska przeciętna trwania życia, jeszcze przed piętnastu laty niższa o kilka lat od notowanej w najbardziej zasobnych krajach europejskich — różni się dziś tylko o kilka miesięcy. Pod względem dziennego spożycia kalorii wyprzedza mieszkańców Polski trzynastą część innych europejskich nacji.

Przytoczone tu fakty nie są próbą dowodzenia, iż żyjemy w kraju wszelkiej obfitości. Znajomość wewnętrznych kłopotów i niepowodzeń — wysoki, niezarządzonej wielkości kosztów niezbędnego rozwoju, jest powszechna. Dobrze jest jednak znać też miarę dorobku, długość przebytej drogi, pozycję w stosunku do innych; jest to wiedza niezbędna dla określenia zadań na przyszłość, dla właściwego wyboru kierunków pracy.

**M**istrz Wincenty, zwany Kadłubkiem — w początkach XIII w. opisał w „Kronice polskiej” dramatyczne zmagania z żyjącym ognis, w jamach pewnej skały strasznie dzikim potworem, zabitym później przez syna Wincentego, czyli Gracjana, wodzającego się w prostej linii od rzymskich Gracchów. Wspominał również o córce Kraka — Wandzie, od której to Wisła nazywał się miała Wandalus i również o tym, że „okręcone na smoczę” skały złożono sławne miasto od imienia Gracjana Gracconem nazwane.

W parę wieków później postać Kraka, Wandę i smoka żyły dzięki Janowi Długoszu. Nie też dziwne, że w XIX wieku znaleźli się obywatel miasta Krakowa, który ku czci „Krakusa, księcia Polski” (730—750) wmurował na Wawelu tablicę kamienną. W tych samych czasach, na przełomie XIX i XX w. krzytycznym badawczy domagał się odrzucenia fantastycznej wersji średniowiecznej.

Do naszych czasów przetrwał jednak nurt tradycyjny, konserwatywny historiografii, która początków naszego miasta dopo-

tuje się w kronikach Kadłubka i Długosza. Ten ostatni, obok naukowych określeń w rodzaju, że popiełnice z cmentarzy kultury łuskiej są „garnkami rosnącymi w ziemi” — próbował również odczytać z murów rodową kulturę pomników dawnej, krakowskiej architektury. Do nich zaliczył należy Kopiec Wandę, położony przy drodze łączącej stary Kraków z Nową Hutą. Wiąże się z tym sporo legend, a liczne prace badawcze poświęcił Kopcowi historycy i archeolog. Do dziś Muzeum Archeologiczne w Nowej Hucie zgłębia tajemnice jego powstania. W ciągu najbliższych lat placówka ta przewidu-

## Zuzanna Kosiek MOGIŁA córki KRAKA

je podjęcie badań — metodą sondową — nad odkryciami związanymi z dziejami najstarszej mogiły córki Kraka. Nie wiadomo jednak — kiedy i w jakim celu, Kopiec został usypany. Historycy stwierdzili istnienie kilku podobnych legend. (Np. na trybie Rugii, widując podziębionych — istniał rycerz Rupard, który odebrał sobie życie przez utopienie, ponieważ jego miłością uwładniała księżniczka Wendów.)

Historia notuje, że kopce ziemne usypywano w różnych kształtach i w przeróżnych celach. Bywały okrągłe, wydłużone, owalne, wydłużone, piętrzące się jeden na drugim, strome lub płaskie. We wnętrzu niektórych znajdowały się murowane komnaty, lub sklepienia z pomieszczeniem na urny i trumny zmarłych. Takie kopce istnieją w przeróżnych częściach naszego globu, a wiek niektórych oceniali uczeni na wiele tysięcy lat. Znajdują się w Indiach, na Kaukazie, nad Eufratem i Tygrysem, na stepach Kirgizji, usypywani przez Grecy, Rzymian, Sycylię. Po dziś dzień doskonale zachowały się w Wirginii, Chio, a nawet w plemion Kafirów i Hotentotów.

Kopce na ziemi były podobno ognis, czym gwiazdy na niebie dla żeglarzy, którzy według ich położenia nadawali kierunek swym podróżom. Dochowały się też inne wersje — np. że na równinach, gdzie nie ma żadnych wzgórzeń — stanowią one oitarze ku czci boga Słońca — lub, że grzebano w nich bohaterów, względnie usypywano dla uczczenia ich pamięci.

A nasze kopce? — Najbardziej znane, to właśnie Kopiec Wandę, Krakusa, Esterki, Lecha (pod Gnieznem), syna Kraka (w Krakusowicach), jak również w Niepolomicach (nad walek Wiślany) i wiele innych, rozszanych po całej Polsce. We wnętrzu ich, czy też w najbliższej okolicy — istnieją zażutaj stare cmentarzyska i miejscowości o takich nazwach, jak Mogiła, Mogilno, Mogilniki, Mogilany itp. W miejscowościach tych podjęto badania archeologiczne, często zdołano w ziemi przedmioty kultury, urny, ozdoby, szczerki broni, popiół oraz kości ludzi i zwierząt.

Odkrycie tajemnic nie ruszonego dotychczas przez archeologów Kopca Wandę — łożę w rękach badaczy z Nowej Huty i do nich również należy rozstrzygnięcie trwającego dotychczas sporu konserwatywnej i nowoczesnej historiografii. W przyszłym roku rozpocznie się prace badawcze, związane z Kopcem Wandę.



**S**tawiano to pytanie tysiąc razy — przypomnijmy je po raz tysięczny pierwszy: Co zdecydowało o szybkim rozprzestrzenieniu się chrześcijaństwa w rzymskim imperium, o zwycięstwie przesławianej religii, którą w 313 roku podniesiono do godności religii państwowej? Tradycyjne, apologetyczne odpowiedzi wysuwały na plan przede wszystkim wewnętrzne wartości chrześcijaństwa, wpływy jego doktryny, etyki. Dziś, gdy nawet bibliści katolicy korzystają nieraz z marksistowskiej metody historycznej, coraz częściej podkreśla się szczególną rolę warunków ekonomicznych i społecznych w utworzeniu drogi rozwojowej chrześcijaństwa.

Używając wielkiego skrótu, upraszczając problem, można powiedzieć, że „chrześcijaństwo miało szczęście”. Pojawili się bowiem w czasach i warunkach, które pracowały na jego korzyść i to wielostronnie. Zaczynając od przypomnienia, że chrześcijaństwo pojawiło się na kresach ogromnego, ale już wtedy dość ściśle ze sobą spójnego imperium administracyjnie, ekonomicznie i w pewnym sensie nawet kulturowo imperium rompaum. I to w okresie, kiedy dla tego organizmu państwowego rozpoczynał się słynny „wiek złoty”, era pokoju zabezpieczającego masom jego obywateli bezpieczeństwo wewnętrzne, rozwój gospodarki i handlu, rozwój miast (a chrześcijaństwo przez kilka wieków było głównie religią mieszkańców miast, dużych miast. Najbardziej odporna na jego wpływy pozostawała wieś. Stąd od słowa „wieśniak” — „paganus” — pochodziło słowo pogański). Nie bez znaczenia też była świetnie przez władze rzymskie zorganizowana sieć komunikacyjna dróg i — nie ustępująca komunikacji lądowej — doskonała komunikacja morska. A dobra komunikacja — pamiętamy — sprzyja szeregowi idei.

Kolejnym, integrującym różnorodne przecież etnicznie prowincje czynnikiem był język (powszechna w użyciu

greka) oraz wywierająca od dawna swój wpływ na ludność owoych prowincji — kultura hellenistyczna.

A więc — jedność polityczna, administracyjna i ekonomiczna, a częściowo i kulturowa wielkiego państwa nad basenem Morza Śródziemnego — wraz z „pax romana”, to pierwszy ważny czynnik, który zdecydował o rozwoju chrześcijaństwa.

Ale — może ktoś powiedzieć — przecież chrześcijaństwo powstał w prowincji najbardziej może odrębnej etnicznie nie Judei nie podmyło bynajmniej fundamentów mesjanizmu i nadziei mesjańskich w ówczesnym świecie.

W omawianym okresie istnieje już w całym imperium rzymskim bardzo silna i liczna żydowska diaspora. (Żydzi stanowili 3 proc. ludności cesarstwa.) Można powiedzieć za historykiem Józefem Flawiuszem: „Trudno byłoby znaleźć miasto, w którym nie byłoby Żydów”. Ich gminy są, wiecie Pismu, ale równocześnie — Żydzi diaspory coraz bardziej ulegają na-

nie różniące od pozostałych. Nie da się poza tym zaprzeczyć, że początkowo był on częścią judaizmu, w którym ekskluzywny, wyniosły nacjonalizm tak ważną rolę. A jak ważną, mogą zaświadczyć krwawe, bezlitosne lata wojny przeciw Rzymianom w latach 66—70, wojny zakończonej zburzeniem Jerozolimy, strasliwą zezłą i rozproszaniem ocalałych Żydów po świecie.

To prawda — ale fakty te nie wyczerpują całej prawdy. Rok 70, rok klęski judaizmu nie stał się klęską chrześcijaństwa. On tylko „wyjaśnił sytuację” — zmusił nową mesjańską sektę do ostatecznego zerwania z judaizmem, otworzył jej wrota na świat, wskazał jedyną wiodącą do celu drogę: uniwersalizm. Zresztą, spustosze-

ciskowi hellenistycznej kultury. Wielu młodych do greku, przyjmując obyczaj otoczenia, wchodził w mieszane związki małżeńskie, przejmując nowe prądy umysłowe, idee. Nowy chrześcijaństwa w diasporze i poprzez diasporę — to kolejny krok naprzód, to (niemożliwe w Judei) — zbliżenie do pogan, do świata Grecji i Rzymu. Tak powstała pomsot, którym grecka filozofia, a także niektóre idee religijne Wschodu — zaczęła przenikać do chrześcijaństwa.

Przygotowany jest pod grunt społeczny. Jego mesjanizm odwołujący się do uczuć najbardziej, wydziedziczonych i — realnych pragnień pada na dobrą glebę — ogromną bowiem większość mieszkańców imperium stanowi niewolnicy i biedota róż-

## Wiesław Mercik Idee potrzebują dróg

Wielu młodych do greku, przyjmując obyczaj otoczenia, wchodził w mieszane związki małżeńskie, przejmując nowe prądy umysłowe, idee. Nowy chrześcijaństwa w diasporze i poprzez diasporę — to kolejny krok naprzód, to (niemożliwe w Judei) — zbliżenie do pogan, do świata Grecji i Rzymu. Tak powstała pomsot, którym grecka filozofia, a także niektóre idee religijne Wschodu — zaczęła przenikać do chrześcijaństwa.

Przygotowany jest pod grunt społeczny. Jego mesjanizm odwołujący się do uczuć najbardziej, wydziedziczonych i — realnych pragnień pada na dobrą glebę — ogromną bowiem większość mieszkańców imperium stanowi niewolnicy i biedota róż-

## Trójwymiarowa telewizja

Obraz telewizyjny, zarówno zwykły jak i kolorowy, jest płaski. Wprawdzie uzyskanie zbudzenia trójwymiarowości jest w zasadzie teoretycznie możliwe, ale konstrukcja „przestrzennego” odbiornika musiałaby być znacznie bardziej skomplikowana, przez co stałby się on i dużo droższy, i zawodniejszy. Ostatnio inżynierowie wpadli na ciekawy pomysł: oto można uzyskać czarno-biały obraz przestrzenny przy pomocy odbiornika telewizyjnego kolorowej i to bez żadnych zmian konstrukcyjnych. Po prostu dwuobiektywowa kamera prześle obraz z jednego obiektywu torem barwy czerwonej, z drugiego zaś — torem barwy niebieskiej. Wystarczy teraz siadzić przed telewizorem założyc okulary z jednym szkłem niebieskim, a z drugim czerwonym — i otrzymamy obraz trójwymiarowy.

## Samousypiacz

Aparaty elektryczne wywołujące sen są już dziś dość popularne wśród lekarzy. Mają one jednak pewną wadę. Mianowicie człowiek zasypia najszybciej wówczas, gdy impulsy elektry-

czne wytwarzane przez generator i dostarczane do mózgu przez elektrody są zsynchronizowane z częstotliwością tzw. rytmu alfa bioprądów mózgu. Należy więc dobrać częstotliwość tych impulsów z wyjątkową starannością.

Nowy aparat „usypiający”, skonstruowany przez wynalazców radzieckich, Kondraszyna, Onzulisa i Korpsa — radzi sobie z tym problemem automatycznie: bioprądy mózgu chorego, zapisane na taśmie magnetofonowej, są podawane do wzmacniacza i stąd znów do mózgu. W ten sposób synchronizacja jest idealna, a choroby niejako usypia sam siebie.

## Przeciw blaskowi

Blask, powstający przy spawaniu, jest silniejszy od światła Słońca, oglądane go bezpośrednio. Z tej przyczyny spawacze noszą zażuty niebieskie okulary. Są one niezbędne przy pracy w użyciu i zniekształcają obraz światła. Dlatego specjalistycznej firmy francuskiej radza zastąpić niebieskie szkła wtrącającymi dyskami z wyciętą wąską szczeliną. Będzie ona odkrywała pole widzenia jedynie na krótki moment, przepuszczając do oka znikomą porcję światła — wystarczającą

Jednak do swobodnego widzenia w naturalnych kolorach.

## Autobusy jak konie

Wielu młodych do greku, przyjmując obyczaj otoczenia, wchodził w mieszane związki małżeńskie, przejmując nowe prądy umysłowe, idee. Nowy chrześcijaństwa w diasporze i poprzez diasporę — to kolejny krok naprzód, to (niemożliwe w Judei) — zbliżenie do pogan, do świata Grecji i Rzymu. Tak powstała pomsot, którym grecka filozofia, a także niektóre idee religijne Wschodu — zaczęła przenikać do chrześcijaństwa.

Łączność telefoniczna ulega często zakłóceniom nie tylko z przyczyn technicznych. Oto na przykład w stanie Colorado w USA stwierdzono, że wrony lubia budować swe gniazda na słupach linii telefonicznych, wykorzystując przy tym do budowy część przewodów. Z kolei w Australii pewne owady otaczają przewody swego rodzaju „tkaniną” podobną do pajęczyny, wywołując w ten sposób zwarcia.



W okresie powojennym rozwój i wszechstronna modernizacja techniczna Armii Radzieckiej dokonywały się w oparciu o ogólny i dynamiczny rozwój gospodarczy i osiągnięcia naukowo-techniczne Związku Radzieckiego, a także w oparciu o aktualne poglądy na charakter i sposób prowadzenia ewentualnej wojny w obronie ZSRR i całej wspólnoty państw socjalistycznych. W historii Armii Radzieckiej w omawianym okresie można wyróżnić trzy zasadnicze okresy: pierwszy przypada na lata 1945—1953, drugi 1954—1958, trzeci rozpoczął się w 1959 roku i trwa po dzień dzisiejszy.

W pierwszym okresie została przeprowadzona demobilizacja i przejście Radzieckich Sił Zbrojnych na stopę pokojową. Do 1948 roku stan liczebny Armii Radzieckiej zredukowano do 2 874 000 żołnierzy. W latach tych intensywnie pracowano nad naukowym uogólnieniem doświadczeń II wojny światowej. Prace w tym zakresie ułatwiał fakt, że

## Rakietowo-nuklearna tarcza socjalizmu

W 1947 roku państwa imperialistyczne z USA na czele rozpoczęły tzw. „zimną wojnę”, będącą stanem pośrednim między pokojem a wojną, stanem wrogości politycznej, od którego tylko krok do konfliktu zbrojnego. Państwa imperialistyczne rozwinęły również szalony wyścig zbrojeń oraz przystąpiły do montowania agresywnych paktów wojskowych, a w pierwszym rzędzie Paktu Północno-Atlantyckiego.

W tej sytuacji przed ZSRR stało zadanie wyposażenia Armii Radzieckiej w takie środki walki zbrojnej, które pozwoliłyby rozgromić ewentualnego agresora. Najważniejszym problemem było jak najszybsze wyprodukowanie broni jądrowej. Było to zadanie niełatwe, gdyż Związek Radziecki posiadał ogromne straty materialne w II wojnie światowej. Niektórzy specjaliści amerykańscy przewidywali, że na wyprodukowanie bomby atomowej ZSRR będzie potrzebował 15—20 lat. Tymczasem już w 1947 r. rząd radziecki ogłosił, że bomba atomowa została wyprodukowana przez Związek Radziecki. W ten sposób Związek Radziecki zniósł amerykański monopol w dziedzinie broni jądrowej.

W latach 1945—1953 Związek Radziecki intensywnie rozwijał także lotnictwo, w tym i strategiczne — zdolne do przenoszenia ładunków jądrowych na znaczne odległości,

oraz interesom zapewnienia bezpieczeństwa kraju. Nieograniczony zasięg, wielka celność, ogromna siła rażąca ładunku, odporność na zniszczenie w locie oraz inne zalety strategicznych pocisków rakietowych przekształciły je w najbardziej skutecznego środka dostarczenia amunicji jądrowej, do celu, w podstawowy środek uderzeniowy naszych sił zbrojnych.

Równocześnie z rakietami strategicznymi wprowadzono na uzbrojenie wojsk operacyjno-taktyczne rakiety morskie, lotnicze, przeciwlotnicze i przeciwpancerne, co zasadniczo zmieniło charakter wszystkich rodzajów sił zbrojnych i wojsk, zwiększając wydatnie ich siłę ognia i możliwości bojowe.

Warto podkreślić, że w latach 1954—1958 Związek Radziecki udzielił także znacznej pomocy w umacnianiu obronności krajów socjalistycznych, w tym i Ludowemu Wojsku Polskiemu, wyposażając armie państw socjalistycznych w nowoczesny sprzęt techniczny i uzbrojenie, i pomagając poszczególnym krajom w rozbudowie przemysłu ciężkiego i obronnego.

Trzeci okres rozwoju Radzieckich Sił Zbrojnych rozpoczął się w 1959 roku. Charakterystyczne go dobiegające końca przeobrażanie wojsk w broń rakietową i inne rodzaje techniki wojennej, ich reorganizacja — słowem — największa ze znanych w historii rewolucja we wszystkich dziedzinach wojskowości i obronności socjalistycznego mocarstwa.

Współczesny etap rewolucji w wojskowości charakteryzuje się — zdaniem wspomnianych już autorów — „wyprowadzeniem do sił zbrojnych techniki radioelektrycznej: elektronicznych maszyn liczących, przeliczników, aparatury radiolokacyjnej i nawigacyjnej, środków rozpoznania, wykrywania celów, naprowadzania, łączności itp. Technika radioelektryczna zapewnia rozpoznanie, uprzedzenie o napadzie, przechwytywanie celów powietrznych, dokładne rażenie obiektów oraz powiększa niezawodność i operacyjność kierowania wszystkimi siłami i środkami”.

Nowoczesność i potęga Radzieckich Sił Zbrojnych utwierdza nas w przekonaniu, że siły obronne pierwszego mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego oraz europejskich państw socjalistycznych, zjednoczone braterstwem idei i broni, zdolne są pokonać imperialistycznych agresorów i uchronić ludzkość przed kataklizmem wojny nuklearnej. Dumni jesteśmy z faktu, że przypaść nam w udziale zaszczyt stania u boku niezwykłej Armii Radzieckiej na straży pokoju i socjalizmu.

W wodach Australii spotyka się bardzo jadowite ryby, których cięte pokrycie jest kolcami. Odkryto tu gatunek ważący prawie pół tony. Ryba ta ma trzydziestocentymetrowe kolce jadowe. Inny gatunek, tzw. jeżówka, ma skórę pokrytą ostrymi kolcami. Potrafią one wyprężyć się w workowate ciało wodną lub powietrzem, zwiększając jego powierzchnię dwukrotnie. Gdy ryba nadyma się, ostre kolce bronią ją przed wrogiem.

Amator ostrego Na wybrzeżach Morza Północnego żyje ostrogój — ptasi amator występujący tu obficie. Ostrygój posiada ośmiopalcowy ogon, który ostrymi brzożami przypomina szczyrki. Tym dziobem z wielką siłą i szybkością rozchyla skorupę małża i wydobuje smaczny kasek.

Koronkarze Jedną z najstarszych, najpospolitszych i najmniej znanych form zwierzęcych są mazyki, które — podobnie jak polip — karolony — tworzą kolonie. Kolonia mazyki to misterne tkana „koronka”, odznaczająca się delikatnym i dziwnym rytykiem widocznym pod mikroskopem. Rytyki te charakteryzują się dla członków całej kolonii.

### SWIAT NAUKI i TECHNIKI

Wojciech Kawiński

Dawne i nowe



Dziele się ciągle czas w swoich odpywach i ścianach jego nad nami zawieszono jak gorzkie chmury —

patrzmy nie poznając dni tamtych nie pamiętając wczorajszego nieba w które wpisane na zawsze zostały nazwy nadane przez człowieka —

nie się nie kończy a dopiero zaczyna —

Dwaj krakowscy pisarze obdarzili nas dwiema nowymi książkami. Stefan Otwiniowski napisał „Okoliczności lagodzące” — krótką powieść, charakterystyczną dla ostatniego okresu jego twórczości, Kornel Filipowicz — nowy zbiór opowiadań pt. „Dziewczyna z lalką, czyli o potrzebie smutku i samotności” (Wydawnictwo Literackie).

Owe książki, które mimo te czy inne wady, należy zaliczyć do przednich gatunków prozy, mają jedną wspólną cechę. Poprzez gąszcz anegdoty, opisu zewnętrznego, pełnego retrospekcji czy zbyt reporterskich wtrętów, (szczególnie odnosi się do powieści Otwiniowskiej) autorzy najwyraźniej zdążają do ukazania sytuacji człowieka, samotności wobec cierpienia, choroby, starości. Nawet miłość spopieliła się na kartach książek w puste gesty i niedopowiedziane do końca wyznania.

W prozie Otwiniowskiego dostrzec można, deklarowane przez programowo w „Okolicznościach lagodzących”, zamknięcie do dokładnej topografii. Nietrudno odczytać w „Uzdrowskim” topografię Krynicę, nietrudno zresztą odnaleźć na kartach tej krótkiej powieści pewne sylwetki, przypominające nam tego czy innego znajomego. Ale jest to mylny trop treściowy tego utworu. Jego kształt wewnętrzny, nurt podziemny, podskórny — jakbyśmy powiedzieli, dotyczy śmierci zawinionej właściwie przed niedbalstwem i opieślnością bliźnich. Znamy i cenimy twórczość Otwini-

skiego. Jego powieść sprzed laty, która wywiera na wielu z nas wstrząsające wrażenie: „Życie trwa cztery dni”, jest również oznaczona dokładnością śmierci. Śmierci kogoś bliskiego, najbliższego — ojca.

W ostatnim dziele pisarza zabieg twórczy jest podobny. Wszystko obraca się wokół umierającej Urszuli, z którą bohater powieści związał się poczuć wspólnego losu. Tak się to odczuwa. Mężczyzna — oczekując na śmierć bliskiej mu dziewczyny, by nie powiedzieć najdroższej — przebiega w myśli swe przeżycia z wieloma innymi kobiet-

mow. Łącznie z uwagami na temat różnic pomiędzy protestantami i katolikami, łącznie ze stopniową wymową opisu pogrzebu, gdy ksiądz najpierw odmawia w nim udziału, a potem przychodzi jednak na pokropienie. Można powiedzieć, że uwiodła Otwiniowskiego mikrotopografia. Nie zawsze treściowo tłumaczy się to opowiadanie, pełne podróży lub oczekiwań na podroże, przez ekskursje nad Prosnę, czy nawet wycieczkę do Krakowa i opis pobytu na Wawelu, premiera Nehru... Sądze, że podobnym zwo-

Właściwie, wszystkie po kolei składanki owe — „dramatu uciśnionego w 13 obrazach” — mogłyby tworzyć dobrą całość satyrycznego widzenia części naszej rzeczywistości, na jej płaszczyznach moralno — obyczajowych oraz społeczno-gospodarczych. Szuka Janusza Krasińskiego „Filip z prawdą w oczach” przypomina rodzaj przypowiadki filozoficznej o charakterze współczesnej bajki z mora-

Jerzy Bober

TEATR PRAWDA oraz BAJKA o koniu...

Grali piasko, z niedobrym gestem i pozą — uśmiał jakby nadrabiać braki pogięcia psychologicznego postaci — środkami bardzo zewnętrznymi, obliczonymi na zbyt tanie efekty. Jedynie rola właściciela konia, Chojnowskiej (którą autor wyposażył w odróżnieniu od papierowej reszty — pełnowymiarowymi cechami osobowości) zasługiwała na uznanie. W ten sposób debiut znanej bódźkiej aktorki filmowej, Krystyny Feldman — na scenie Teatru Ludowego, potwierdził dużą skalę jej talentu charakterystycznego.

Reszta niech będzie mil-

czem. Aż do następnej premiery. Najważniejsze, żeby wyciągnąć właściwe wnioski po analizie błędów. Ale nie bawmy się w mentorów. Jest sprawa autora wysłanie przyczyn niepoważności jego utworu — zaś sprawa teatru — zachęcenie pisarza do podjęcia nowych, lepszych prób scenicznych na tematy współczesne przy jednoczesnym rozpoznaniu słabości własnych, teatralnych środków wyrazu artystycznego, zastosowanych wobec konkretnej pozycji scenicznej. Czego życzylibyśmy w następnych premierach.

Olgię Jędrzejczyk Dwie książki krakowskich pisarzy

tami, przeżycia wznieść przyjacielskie, czasem zabazyczące do flirt. Ale wydaje mi się, że sytuacje, które opisał Otwiniowski, zawieszono są w próżni. Opis prelekcji w domu zdrowotnym, czy jakaś uwaga o tępach nożach, które w pensjonacie sprawią kłopoty kuracjom — to zbyt reporterskie opisy dla celów, które w innym miejscu autor przedstawia wprost progra-

Filipowicz, „Dziewczyna z lalką, czyli o potrzebie smutku i samotności” to dziełko opowiadań, które monotonnie, zbyt natrętnie, poprzez motywy opisy łowów rybactkich starają się tłumaczyć świat. Czyny to autor z rozmysłem, choć niekiedy prawdziwie, choć niekiedy prawdziwie, która ma być czymś na kształt opowiadki z morałem, jest to prosto nacągane. Wydaje mi się, że tylko w jednym opowiadaniu, tytułowym, autor związał sytuację rybolowcy z wyodrębnieniem samej opowiadki. Rybak wysłuchuje monologu młodzieńczej harcerki, która bawi się lalką i nasłuchuje lamenty dorosłych na samotność, opuszczenie i smutek. Jeszcze tylko „Ślub w małym, drewnianym kościółku” wymyśla się z „rybackich widzieli”. Ale już „Moja kochana, dumna prowincja” aż nazbyt prosto jest deklaracją uczuciową i światła cywilizacji, niestety tłumaczoną na pewnym poziomie, a nie obrazami pojęć. „W miarę jak oddalałem się od tamtego świata, czułem się coraz lepiej i swobodniej, coraz bardziej szczęśliwym”. Bohater opowiadania ucieka zresztą z jednej pustki w drugą. Z niedużego spotkania, gdzie kto inny, a nie pisarz, popiśnie się swoją elokwencją — do szuwarów nadbrzeżnych, do rzek głębokich. Skoro więc autor chciałby nadać głębszy sens owym ucieczkom, musiaby zrezygnować z pewnej dosłowności opisu. Albo te dosłowności ukształtował w takim porządku, by zwrócić one uwagę czytelnika. Te krytyczne uwagi nie oznaczają jednakże, że opowiadania Filipowicza są nieciekawie. Autor w widoczny sposób „obraca się” w temacie łowów ze znanym przedmiotem. Ale w takim razie, po co odrzuca od tego tematu pojęty? Dlaczego zaskakuje nas jak gdyby wyłączeniem napięcia opisu?

No, właśnie — czegoś więcej trzeba? — Jako temat, jako zamysł fabularny, jako próba artystycznej przetworzenia materiału publicystycznego, u-kazującego wcale niebiałe połacie z życia (z. Polki powiatowej (a może i w szerszym zasięgu?) — groteskowo satyryczny utwór Krasińskiego spełniałby, w wyznaczonych mu przez autora i propozycje tematyczne, wymiarach — wielce pozytywną rolę dydaktyczną i literacką. Spełniałby, gdyby istotnie stronę satyry społeczną, obyczajową i moralną — rów nowożytna strona artystyczna. A więc — gdyby autor napisał za projektowane przez siebie formy odpowiednią materię dramatyczną, a także że pogłębił problematykę swojej sztuki. Niezależnie od określenia gatunku scenicznego, czyli stopnia komediowości „Filipa z prawdą w oczach”. Bo nie tyle ważny tu sam kształt dramatycznej próby Krasińskiego, ile właśnie szerokość oraz głębia nurtu satyrycznego w rzeczy stów, płynącej ku widowni. Niestety, nie udało się pisać zwiadowi (twórcy) przedzielnego interesującej sztuki „Wkrótce nadejdą bracia”, czy takich widowisk telewizyjnych jak „Czapka” i „Kwawery” zwiadowi kompozycyjnie „Filipa” w pełną dynamikę całości dramatycznej. Nie powiódł się za-

ładnym chyba z wybitniejszych twórców międzywojennego XX-lecia nie wypowiedziano tyle sprzeczn-

nych opinii, żaden z tych chyba nie następców lepszego od tego okazł. Jeszcze dzisiaj, w wiele lat po śmierci Emila Zagadłowicza, snuje się za nim — jak sam pisał — „widmo skandalu, przeciwności, rozgłosu, wyzysku, zachwytu, odziedziczenia od czel i wiary; nie nie robię tylko te święte szarganie...” — skrzyżł się poeta, chociaż z tym „szarganiem świętości” to sprawa znacznie późniejsza. Sporo wody miało upłynąć w opływającej jego rodzinny Gorzeń Skawie, zanim ten, jak go raz nazwał W. Broniewski — „dezarter życia” zaciągnie się na dobre w szeregi ludowego frontu.

Granica między tymi dwiema postawami Zagadłowicza przebiega zresztą dziwnymi zygawkami. Należy wszelkie pamiętać, że jego osobowość pisarska kształtowała kilkadziesiąt różnych środowisk i kierunków artystycznych, że w latach studenckich patronował mu w Krakowie piecwa „nagiej duszy” St. Przybyszewski, zaszczycając tak charakterystycznie dla autora „Zmór” ciągoty naturalistyczne. Po-

Beletrystyka, wspomnienia, monografie

Monika Warneńska — ROMANTYCZNA PODRÓŻ PANNA HONORIUSZA, „Czytelnik”, str. 326, cena 21 zł. Książka nie jest monografią Baizaka — jest opowieścią o „wędrownym jego śladami”. O spotkaniach z miejscowościami i ludźmi, z którymi zetknął się twórca „Komedii ludzkiej”.

August Jawicz — ŻYCIE I CZYNY RODINA ANKIE-JEWA, Wyd. Książka i Wiedza — str. 580, cena 35 zł. Powieść, nie pozbawiona osobistych wspomnień, próbująca ukazać życie społeczne i polityczne w przedwojennych latach 1914—1917.

Andrzej Twardochleb — Z BRAKU DOWODÓW „Iskry”, str. 192, cena 10 zł. Akcja powieści rozgrywa się w 1907 r., a jej bohaterem jest młody inżynier powracający po kilku latach pracy w Indonezji do kraju.

Krzysztof Golański — PROSZĘ WSTAC! — Wyd. Łódzkie, str. 330, cena 20 zł — reportaż sądowy ukazujący duże i małe dramaty dnia codziennego.

Historia Jacek Wilczur — KRZYŻ SKANDYNAVIA, Wyd. Poznańskie, str. 84, cena 10 zł. — Próba ukazania, w oparciu o konkretne fakty i materiały, zamiarów, jakie Niemcy hitlerowskie żywiły wobec Skandynawów oraz roli, jaką „po zwycięskiej wojnie” wyznaczali im w podbiciu przez siebie świecie.

L. Gros, J. Pawłowski, M. Pirke — WIELKOPOLSKA W WALSIE O NIEPODŁĘGŁOŚĆ 1918—1919, Wyd. MON, str. 316, cena 17 zł. Praca ukazuje zarówno wojśkowe jak i polityczne aspekty powstania.

Z POLA WALKI — Nr 4 (44) — 1968. Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego, Wyd. Książka i Wiedza, str. 278, cena 20 zł. Mieczysław Tanty — KONFLIKTY BALKANIE W LATACH 1878—1918, Wyd. PZWS, str. 143, cena 10 zł. Popularnie napisana książka wyjaśnia na przykładzie ry-



Nowości WYDAWNICZE

Jerzy Targalski — W OGNIU WALK — 1905, Wyd. MON, seria „Kampanie, do-wódcy, bitwy” — str. 185, cena 8 zł. Popularny zarys historii walk rewolucyjnych z caratem w roku 1905 („Krwawa niedziela”, strajki na ziemiach polskich, sytuacja na wsch. na barykadach Łódzi, jak zginął Stefan Orzech).

Franciszek Bernas, J. Mi-kulska-Bernas — BYDGOSKI WRZESIEŃ, Wyd. Książka i Wiedza, str. 97, cena 10 zł. Bydgoszcz była pierwszym miastem, którego ludność poznała groźbę hitlerowskiego terroru. Książka odsłania kulisy prowokacji i zbrodni dokonanych przez Niemców w Bydgoszcy w 1939 r.

Michał Pietrzak — RZĄDY PARLAMENTARNE W POL-

SCE W LATACH 1919—1926, Wyd. Książka i Wiedza, str. 350, cena 50 zł. Praca naukowa z serii „Problemy „Dziedziczenia”, omawiającej zagadnienia społeczne, gospodarcze i polityczne Polski międzywojennej. Tematyka: kształtowanie się rządów parlamentarnych, system partyjny w Polsce 1919—1926, organizacja, działalność i kompetencje rządu.

Geografia J. Barba, A. Dylikowa — GEOGRAFIA POLSKI, część I. (Środowisko geograficzne i gospodarka człowieka) — Wyd. PZWS, str. 410, cena 66 zł.

Socjologia Barbara Tryfan — POZYCJA SPOŁECZNA KOBIETY WIEJSKIEJ, Wyd. Książka i Wiedza, seria „Problemy regionów uprzemysłowionych”, str. 344, cena 30 zł. Studium badawcze na przykładzie regionu pióckiego.

Zagadnienia polityczne Wojciech Giełżyński — DEMOKRACJA SOCJALISTYCZNA, Wyd. KIW, seria „Wszechstronna społeczno-polityczna ZMS”, str. 98, cena 4 zł. Popularnie napisana praca omawiająca podstawowe zagadnienia związane z pojęciem demokracji oraz — dokładniej — z pojęciem demokracji socjalistycznej.

W połowie 1966 r. nastąpiło w Polsce swoiste „urbanizacyjne przesilenie”. Ludność miast zwróciła się pod względem liczebności z ludnością wiejską. W drugim tysiącleciu naszej państwowości skupiska miejskie rosły w liczbie mieszkańców i utrwalają przemysłowo-urbanistyczny krajobraz Polski. A w nim — nową kulturę i styl życia ludzi.

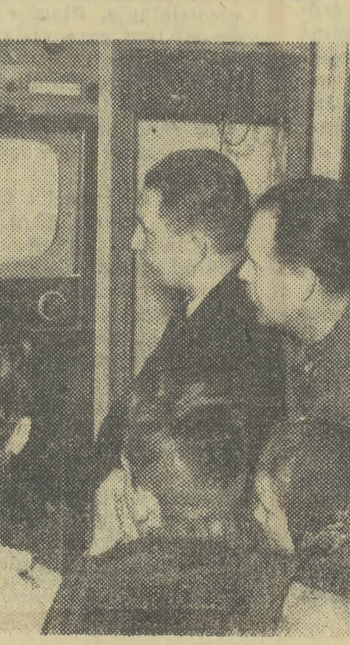
Jest to oczywiście tylko jedna z wielu oznak wielkiej przemiany, której na imię socjalistyczna industrializacja kraju. Ale jednocześnie jest to jeden z najdonioślejszych procesów dla kształtu kultury narodowej. Dotyczy bowiem bezpośrednio człowieka w społeczeństwie, jego losu społecznego, bytu materialnego i obyczajów, pracy produkcyjnej i czasu wolnego. Słowem — warunków kształtujących osobowość społeczną jednostki żyjącej w ramach określonego społeczeństwa.

ka na dwie sfery wyrażania się osobowości: sferę pracy produkcyjnej i sferę „wolnego czasu” przeznaczoną na odpoczynek, uczestnictwo w kulturze, rozwój osobowości.

Patrząc w przeszłość Wstępne badania nad mechanizmem przemian kulturalnych pozwalają z grubszą określić niektóre ich etapy. Zaraz po wojnie, mniej więcej do roku 1950, trwało jeszcze panowanie ludowych wzorów kultury, nieco naruszonych przez migracje, szczególnie na Ziemię Odzyskaną. Już w latach 1949—1950 pierwszy podmuch wielkiego uprzemysłowienia, połączony z próbą forsownego upodziałnienia rolnictwa, zwiastuje w pięćdziesiąt lat 1951—1955 zasadnicze „zderzenie kultur”, rozgrywane się na wszystkich płaszczyznach. W tym okresie „importerał” nowych wzorów do środowisk wiejskich stają się głównie wychodźcy do miast oraz masowa inwazja na wieś gazety i książki. Powstają liczne kategorie społeczno-zawodowa c: pów-robotników, głównie w tym okresie zwiastuje zróżnicowania się społeczno-zawodowego dotąd zwykle monochłopskich środowisk wiejskich. Młodzież masowo wychodzi ze wsi do przemysłu i szkół, stwarzając dla najmłodszych, dorastających wtedy, lub już rozpoczynających szkołę podstawową, żywy wzór awansu poza wsi.

B. Gołębiowski

AWANS KULTURALNY



Ostatnie lata (1964—1968) stają się — moim zdaniem — okresem kryzysu i ekspansji nowych wzorów kultury. Towarzyszy temu szerokie wejście do wsi nowych zawodów, bezpośrednio pracujących na rzecz gospodarstwa chłopskiego (traktorzyści, technicy obsługi maszyn, technicy budowlani itp.), co jest bardzo istotnym elementem nowej kultury pracy w środowisku, oraz pojawienie się północnego masowego środka przekazu kultury — telewizji. Wraz z jej gwałtownym upowszechnieniem następują nieprzypadkowo nowe zjawiska w organizacji życia kulturalno-oświatowego na wsi. Mam na myśli m. in. następujący głównie w latach 1963—1965 rozwój ilościowy klubów kultury na wsi.

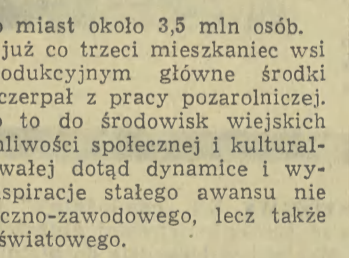
Wzór człowieka kulturalnego

Rewolucja przemysłowa w połączeniu z rewolucją polityczno-ustrojową, czyli przejęciem władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem, dała w rezultacie jeden z podstawowych dla przemian kultury skutków, jakim jest generalna zmiana struktury klasowo-warstwowej społeczeństwa. Wyeliminowani zostali, jako siły klasowe, obszarnicy i burżuazja. Wydatnie wzrosła klasa robotnicza oraz liczba pracowników umysłowych i inteligencji, szczególnie technicznej. W stosunku do 1931 r. klasa robotnicza w 1987 r. zwiększyła się o blisko 38 proc., liczba pracowników umysłowych (wraz z utrzymywanymi rodzinami) wzrosła w tym czasie aż 4,7 raza, zaś ludność chłopska zmniejszyła się o ponad 43 proc.

lo że wsi do miast około 3,5 mln osób. W 1967 r. już co trzeci mieszkaniec wsi w wieku produkcyjnym główne środki utrzymania czerpał z pracy pozarolniczej. Wprowadziło to do środowisk wiejskich element ruchliwości społecznej i kulturalnej o niebывалo dotąd dynamice i wytworzyło aspiracje stałego awansu nie tylko społeczno-zawodowego, lecz także kulturalno-oświatowego.

Przemiany w strukturze społeczno-zawodowej całego narodu szły w parze z rewolucją ustrojową, której założeniem generalnym była budowa socjalizmu pod przewodnictwem polityczno-ludowym klasy robotniczej i jej partii. Podstawą władzy państwowej był sojus robotniczo-chłopski. Po raz pierwszy w dziejach wieś została podniesiona, dzięki zwycięstwu partii klasy robotniczej, do rangi ważnej siły politycznej w państwie, a chłop — do rangi klasy współrządzącej. Miało to ogromne znaczenie dla przemiana w kulturze osobistej chłopów pewnego jak gdyby leku przed aspiracjami o szerszym, ogólnokulturalnym zasięgu, dla przemiana w mentalności wiejskiej łeży, co zwiastuje chłop — w początkach XX wieku nazywał „duszą pańszczyżnianą”.

Ten awans wsi i chłopów w Polsce Ludowej wpłynął w sposób istotny na obudzenie się pędu do nauki, do oświaty i uczestniczenia w kulturze.



Pomnik Zagadłowicza w Wadowicach. Fot. J. Domański

W przedmowie katastrofy wreszniejszej Zagadłowicz u- tożsamia się niejako z bohaterem swego reporterskiego dramatu pt. „Domek z kart”. publicysta Sztoorem, kreśląc w oparciu o aktualne, „tragiczne wydarzenia utwor demaskujący sanacyjną rzeczywistość, pełen gorzkiego sarkazmu i namietności politycznej, chociaż niewolny od braków artystycznych. Już w latach okupacji ukończył pisarz sztukę o strajkach chłopskich z 1937 roku, zatytułowaną „Wasz korespondent zaginął”. Niestety, sztuka ta zagnana u Jara-cza, który się nią szczególnie interesował i miał zamiar wystawić w teatrze — po wojnie.

Zadnej z tych dwóch ostatnich sztuk nie danym było pocięcie głądzą na scenie. W dniu 24 lutego 1941 roku zmarł po ciężkiej chorobie w Sosenowcu, w 53 roku swego nieślątego, pełnego zwątpień i nadziei życia.

Władysław Błachut Szarganie świętości

skrupywany mistyfikacjami, młody — w tej chwili barbarzyński i okrutny, lecz w tym właśnie jest piękno, to przezczuwane piękno dnia jutrzejszego...

Nie ulegało już wątpliwości, że autor „Lampki oliwnej” zaczął wstępując na nową drogę życia i twórczości. Pisarz coraz bardziej wyzbywał się symbolizmu, stawił nowe przed sobą wymagania, zmienił swój stosunek do otaczającej go rzeczywistości. Tyłko w swojej prozie wciąż jeszcze stosował naturalistyczne środki wyrazu. Typowym tego przykładem są wydane w 1936 roku „Zmory”, które też wywołały tyle brzdęków i polemik...

W roku 1927 Zagadłowicz przenośli się do Poznania. Spotkamy go tam w radiu, w tea-

trze, w redakcji „Tęczy”, wreszcie na uniwersytecie. Spełdził w Poznaniu 5 pracowitych lat swego żywota i w związku z panującym tam wówczas klerykalnym zakłamaniem natury beryzkiej doświadczeń natury osobistej. „W atmosferze, w której brak tlenu swobody, a więc i swobodę, w grudniu 1931 roku na łamach poznańskiego „Dwutygodnika Literackiego” w swoim zjadliwym pamflocie pt. „List z Klechostanu”, podpisano domyślnie przez „Emilencję”. W tekście tego przełomowego dla autora „Powsinów” — orędzia czytamy m. in.: „Idzie nowy człowiek; wolny i nie-





